



Sygn. akt IV CSK 515/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 stycznia 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Trzaskowski (przewodniczący)

SSN Anna Owczarek

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa W. G.

przeciwko A. L.

o unieważnienie umowy, ewentualnie o zobowiązanie do złożenia

oświadczenia woli,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 17 stycznia 2020 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 9 marca 2017 r., sygn. akt V ACa (...); V ACz (...),

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Powód W. G. , po ostatecznym sprecyzowaniu swoich żądań wniósł o stwierdzenie nieważności umowy darowizny z dnia 26 listopada 2009 r. zawartej z pozwaną A. L. z uwagi na to, że znajdował się w stanie wyłączającym świadome i

swobodne złożenie oświadczenia woli. Zgłosił też żądanie ewentualne zobowiązania pozwanej do złożenia oświadczenia woli o powrotnym przeniesieniu na powoda prawa do darowanego jej lokalu mieszkalnego z powodu rażącej niewdzięczności.

Wyrokiem z dnia 28 stycznia 2015 r. Sąd Okręgowy w B. oddalił zarówno powództwo główne, jak i ewentualne. Ustalił, że powód darował pozwanej spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego położonego w B. przy ulicy S. . Inicjatorami zawarcia tej umowy byli powód i jego matka. Do notariusza obie strony umowy przybyły ze swoimi matkami. Przed podpisaniem umowy notariusz wytłumaczył powodowi skutki umowy i pytał go o jego wolę. Powód cieszył się, że przekazuje pozwanej mieszkanie, a po wyjściu z kancelarii notarialnej pokazał pozwanej, gdzie jest siedziba spółdzielni, w której zasobach znajduje się mieszkanie. Powód w tym czasie mieszkał z matką, którą się opiekował. Matka powoda była osobą energiczną i z charakterem. W tym okresie powód zachowywał się normalnie i logicznie. Dopiero po śmierci matki (w maju 2012 r.) zaczął mieć pretensje, że doszło do darowania mieszkania. Powód nie był na pogrzebie matki, unikał kontaktów z pozwaną i jej rodziną. Nie prosił pozwanej o pomoc, ani nie wymagał opieki - funkcjonował samodzielnie. Utrzymywał kontakty z sąsiadką, która odwiedzała go w szpitalu.

Po śmierci matki powoda odwiedzała jego była żona, która zwracała mu uwagę, że mieszkanie należy się ich synowi.

Powód od wielu lat leczy się psychiatrycznie z rozpoznaniem zaburzeń nastroju o typie depresyjnym oraz organicznych zaburzeń osobowości, pobierał w związku z tym leki o działaniu przeciwdepresyjnym. W 2009 r. był hospitalizowany w okresie od 15 kwietnia do 12 maja z rozpoznaniem epizodu umiarkowanej depresji oraz organicznych zaburzeń osobowości, a także cukrzycy. Wypisano go w stanie istotnej poprawy stanu psychicznego z zaleceniem dalszego leczenia ambulatoryjnego i pobierania leków. Przyjmował lek Perazyna, który jest słabym neuroleptykiem, w zalecanych dawkach działa uspokajająco, zażywał też Sertralinę, która jest słabym lekiem przeciwdepresyjnym, działającym aktywizująco i na podstawowe objawy depresji. Zapisy z historii choroby zawierają informacje,

że powód przyjmuje leki, podejmuje celową aktywność i jest nieco smutny. Ostatnia wizyta u lekarza miała miejsce w sierpniu 2009 r. Po raz kolejny powód udał się do poradni dopiero w listopadzie 2011 r. Sąd stwierdził, że leczenie powoda w tym okresie było rzadkie i nieregularne. Powód zażywał leki w zalecanych dawkach terapeutycznych, nie wpływających na jego świadomość ani na zdolność do podejmowania decyzji, nie odnotowano pogorszenia jego stanu zdrowia. Zespoły depresyjne u powoda miały charakter zaburzeń adaptacyjnych w sytuacjach trudnych emocjonalnie (np. choroba matki). Poza tym Sąd, posiłkując się opinią biegłej - lekarza psychiatry J. W. (pisemną i ustną), stwierdził u powoda elementy wyraźnej manipulacji i demonstracji. Ustalił, że powód wykazuje cechy zaburzonej osobowości, nie ma jednak organicznych zaburzeń osobowości, funkcjonuje podobnie od młodych lat, w dokumentacji medycznej nie ma informacji o odniesieniu przez niego kiedykolwiek poważnego urazu głowy. Obecnie cierpi na choroby somatyczne - cukrzycę i nadciśnienie tętnicze, mogące prowadzić do miażdżycy, współodpowiedzialnej za nasilenie wcześniejszych zaburzeń osobowości. Jest całkowicie samodzielny w codziennym życiu, nie wymagał i nie wymaga żadnej opieki osób trzecich. Nie pozostawał też w bezwzględnej zależności od swojej matki. Nie choruje przewlekłe psychicznie. Zaburzenia nastroju - na podłożu zaburzeń osobowości - zdradza okresowo. W chwili zawierania notarialnej umowy z pozwaną nie miał zniesionej zdolności do świadomego i swobodnego podjęcia decyzji, ani wyrażenia woli. Opinię biegłej Sąd Okręgowy poddał ocenie i - wskazując na jej jasność, logikę i zgodność z aktualnym stanem wiedzy w dziedzinie psychiatrii, a także oparcie na dostępnej dokumentacji medycznej oraz badaniu powoda - uznał za miarodajny materiał dowodowy. Sąd zwrócił uwagę, że powód nie zgłosił zarzutów do treści opinii, wniósł jedynie o przesłuchanie biegłej. Wniosek ten Sąd pierwszej instancji uwzględnił, w celu wyjaśnienia wszelkich okoliczności dotyczących stanu zdrowia powoda. Przesłuchanie potwierdziło tezy zawarte w opinii. Sąd oddalił natomiast wniosek powoda o przeprowadzenie dowodu z opinii innych biegłych lub instytutu jako nieuzasadniony, skoro przeciwko już wydanej opinii nie zostały złożone żadne zarzuty. Sąd Okręgowy nie dostrzegł przeszkód, aby opinię wydał lekarz psychiatra, który uczestniczył uprzednio w procesie leczenia powoda, wskazał,

że ta okoliczność nie tylko nie dyskwalifikowałaby tej opinii pod względem jej wartości, lecz mogłoby nawet korzystnie wpłynąć na jej treść, ponieważ biegły może dysponować bogatszą wiedzę medyczną o opiniowanym. Jednocześnie podkreślił, że biegła nie pamiętała powoda jako pacjenta, trudno więc mówić o jakimkolwiek wpływie faktu wcześniejszego kontaktu z nim na treść opinii.

Skutkiem ustaleń dotyczących stanu zdrowotnego powoda w chwili zawierania umowy było oddalenie powództwa głównego, ponieważ powód nie wykazał wystąpienia przesłanek z art. 82 k.c., które mogłyby spowodować nieważność jego oświadczenia woli. Sąd wyjaśnił, że stan wyłączający świadomość oznacza brak rozeznania, niemożność rozumienia znaczenia i skutków zachowań własnych i cudzych. Stan taki musi wynikać z przyczyny wewnętrznej, umiejscowionej w organizmie osoby składającej oświadczenie woli, nie zaś z okoliczności zewnętrznych, w jakich osoba ta się znalazła. Powzięcie decyzji i wyrażenie woli jest swobodne, gdy zarówno proces decyzyjny, jak i uzewnętrznienie woli nie zostały zakłócone przez destrukcyjne czynniki wynikające z właściwości psychiki czy procesu myślowego osoby składającej oświadczenie woli. Stan wyłączający swobodę także musi wynikać z przyczyny wewnętrznej, umiejscowionej w podmiocie składającym oświadczenie woli, towarzyszyć będzie mu najczęściej pewne ograniczenie świadomości. Sąd zaznaczył, że przesłanki z art. 82 k.c. nie wymagają całkowitego zniesienia świadomości i ustania czynności mózgu. Wystarczy brak rozeznania, niemożność rozumienia posunięć własnych i posunięć innych osób oraz niezdawanie sobie sprawy ze znaczenia i skutków własnego postępowania. Powód nie był w takim stanie podczas składania w dniu 26 listopada 2009 r. oświadczenia woli o darowaniu pozwanej praw do mieszkania. Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że ocenie podlegał stan zdrowia powoda w czasie dokonania przez niego czynności prawnej, którego ocena nastąpiła z wykorzystaniem opinii biegłej.

Oddalenie powództwa ewentualnego Sąd pierwszej instancji uzasadnił ustaleniem, że począwszy od śmierci swojej matki powód nie oczekiwał, ani nie zabiegał o pomoc pozwanej, ani o kontakt z nią. Nawet darowiznę uczynioną na rzecz pozwanej odwołał dopiero w toku jednego z postępowań sądowych. Był i jest osobą samodzielną, a swoje problemy w życiu codziennym wyolbrzymia.

Te okoliczności uznał za wyłączające możliwość przypisania pozwanej rażącej niewdzięczności, której stwierdzenie jest konieczne do zastosowania art. 898 § 1 k.c.

Powód złożył apelację od tego wyroku, którą Sąd Apelacyjny w (...) oddalił wyrokiem z dnia 9 marca 2017 r. Sąd odwoławczy zaakceptował ocenę dowodów i ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, a także podstawę prawną rozstrzygnięcia. Nie stwierdził zarzucanego naruszenia treści art. 281 k.p.c. w zw. z art. 49 k.p.c. poprzez oparcie ustaleń na opinii biegłej psychiatry J. W. , mimo że biegła brała udział we wcześniejszym procesie leczenia powoda, co - zdaniem skarżącego - nakazywało jej wyłączenie. Sąd Apelacyjny nie negował, że w pewnych sytuacjach udział lekarza w leczeniu strony dyskwalifikuje go jako biegłego w procesie sądowym, jest tak jednak wtedy, kiedy występuje konflikt interesów pomiędzy biegłym a stroną postępowania, której dotyczy opinia. Dlatego biegły, który jest konsultantem organu rentowego, jest wyłączony z mocy ustawy od wydawania opinii sądowo-lekarskich w sprawie dotyczącej zakresu tych konsultacji. Podobnie biegłym opiniującym w sprawie odszkodowania czy zadośćuczynienia za błąd w sztuce lekarskiej nie może być lekarz, który uprzednio brał udział w leczeniu strony. Sąd zwrócił uwagę, że zasadę tę potwierdza art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (aktualny jedn. tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 1878 ze zm.), przewidujący wyłączenie możliwości występowania jako biegłych w sprawie dotyczącej przyjęcia osoby chorej psychicznie do szpitala psychiatrycznego lub domu pomocy społecznej lekarzy psychiatrów, którzy uczestniczyli w podjęciu decyzji o przyjęciu tej osoby do szpitala lub o odmowie jej wypisania ze szpitala psychiatrycznego. Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że w wypadku jednak, gdy rola biegłego ogranicza się do oceny stanu poczytalności powoda w dniu dokonywania czynności prawnej, jego incydentalny udział przy sporządzeniu dokumentacji medycznej w czasie leczenia tego pacjenta w przeszłości nie świadczy o konflikcie interesów. Sąd odwoławczy uzupełnił argumentację Sądu Okręgowego wskazując, że również w doktrynie dopuszcza się przesłuchanie w charakterze biegłych osób, które posiadają własne spostrzeżenia co do faktów, np. lekarza, który leczył spadkodawcę, gdy w sprawie chodzi o ważność testamentu. W niniejszej sprawie fakt, że biegła miała wcześniej

zawodowo styczność z powodem uznał za niemający istotnego znaczenia, skoro biegła - co przyznała w czasie przesłuchania - nie pamiętała przypadku medycznego powoda, a o tym, że uczestniczyła procesie jego leczenia przypomniła sobie dopiero na etapie sporządzania opinii, kiedy spostrzegła swoje nazwisko w dokumentach. Sąd podkreślił, że powód nie podnosił merytorycznych zarzutów do treści opinii, chociaż był profesjonalnie reprezentowany. Złożył jedynie wniosek o przesłuchania biegłej na rozprawie. Biegła w czasie przesłuchania wyjaśniła kwestię dawek leków przepisanych powodowi, a przede wszystkim ich wpływ na stan świadomości powoda przy sporządzaniu umowy. Wyjaśniła również, że w opinii uwzględniła orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności powoda, które nie uzasadnia automatycznie uznania powoda za niezdolnego do samodzielnej egzystencji. Sąd Apelacyjny zgodził się z wyjaśnieniem biegłej, że orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności nie jest równoznaczne z uprawnieniem do renty z tytułu niezdolności do pracy. W związku z tym nie znalazł podstaw do ustalenia, że powód jest niezdolny do pracy. Skoro więc na podstawie zaoferowanego Sądowi materiału dowodowego nie zostały udowodnione okoliczności konieczne do zastosowania art. 82 k.c. albo art. 898 § 1 k.c., apelacja nie mogła zostać uwzględniona.

Powód wniósł skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego domagając się uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w B. z dnia 28 stycznia 2015 r. w części oddalającej odpowiednio powództwo główne i apelację dotyczącą tego powództwa oraz wniósł o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w B. i o zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz kosztów postępowania kasacyjnego. Skargę oparł na podstawie naruszenia przepisów postępowania (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.) i zarzucił naruszenie art. 258 k.p.c. w zw. z art. 49 k.p.c., naruszenie art. 281 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. oraz art. 217 § 1, 227 i 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. Wszystkie zarzuty skupiały się na podważaniu mocy dowodowej opinii biegłej J. W. z uwagi na ujawniony w toku postępowania fakt, że w pewnym okresie brała udział w leczeniu powoda. Zdaniem skarżącego stwarzało to podstawy do wyłączenia biegłej z uwagi na wątpliwości co do jej bezstronności, doprowadziło do niedopuszczalnego połączenia funkcji świadka i biegłego oraz

spowodowało nieprawidłowe oddalenie wniosku o powierzenie sporządzenia opinii innym biegłym, doprowadzając do nieprzeprowadzenia dowodu z takiej opinii, mimo że był konieczny ze względu na problematykę sprawy; opinia biegłej J. W. miała - zdaniem skarżącego - charakter zeznań świadka, nie zaś opinii w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W postępowaniu cywilnym funkcja biegłego (art. 278 i nast. k.p.c.) uregulowana została odrębnie od funkcji świadka (art. 258 i nast. k.p.c.). Podział nie został jednak połączony z bezwzględnym zakazem procesowego łączenia tych funkcji. Przesłanki uzasadniające wyłączenie biegłego określa art. 281 k.p.c., umożliwiając złożenie przez stronę odpowiedniego wniosku opartego na przyczynach uzasadniających wyłączenia sędziego. Taki mechanizm potwierdza rolę biegłego jako pomocnika sędziego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 1969 r., I CR 140/69, OSNCP z 1970 r., nr 5 poz. 85), mającego przybliżyć sądowi zagadnienia wymagające wiadomości specjalnych i z tego powodu podlegającego ograniczeniom zapewniającym wykonanie czynności biegłego z bezstronnością zbliżoną do wymaganej od sędziego. Pomimo pewnych wątpliwości wynikających ze wskazania w art. 281 k.p.c. na konieczność złożenia wniosku przez stronę - co nawiązuje wprost do przesłanki wyłączenia z art. 49 k.p.c. - przeważa pogląd, że do biegłego stosować należy, na analogicznych zasadach jak do sędziego, podstawy wyłączenia z urzędu (art. 48 k.p.c.), a wyłączenie na wniosek odnosi się do przypadków stawiania biegłemu zarzutów w granicach art. 49 k.p.c., tj. podnoszenia wątpliwości co do jego bezstronności.

Odmienność w stosunku do zasad wyłączenia sędziego, wprowadzona w art. 281 k.p.c., polega na ograniczeniu swobody czasowej złożenia przez stronę wniosku o wyłączenie biegłego. Wniosek taki może zostać złożony do ukończenia przez biegłego czynności, jednak w wypadku, kiedy strona zgłasza go po rozpoczęciu tych czynności, ma obowiązek uprawdopodobnić, że przyczyna wyłączenia powstała później lub przedtem nie była jej znana. Analiza przyjmowanych w orzecznictwie przyczyn, które wskazywane są jako

sprzeciwiające się łączeniu funkcji świadka i biegłego wskazuje, że są to okoliczności, które stwarzają obawę, że - z różnych względów - biegły nie będzie postrzegany jako bezstronny. Na ten aspekt, określając go konfliktem interesów, zwrócił uwagę w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny, przytaczając orzecznictwo Sądu Najwyższego. Do tej samej przesłanki nawiązuje skarżący wskazując w skardze kasacyjnej naruszenie art. 281 k.p.c. w zw. z art. 49 k.p.c. Skoro jednak art. 281 k.p.c. przewiduje konkretną, wnioskową drogę ubiegania się o usunięcie od wykonywania czynności biegłego, którego bezstronność budzi zastrzeżenia strony, to nie ma uzasadnionych powodów, by równolegle te same przyczyny stanowiły uzasadnienie nieprzewidzianego w ustawie zakazu łączenia funkcji świadka i biegłego, traktowanego jako samoistne uchybienie procesowe podważające wartość sporządzonej opinii niezależnie od tego czy strona zgłosiła wniosek o wyłączenie czy też nie. Wpływ strony na wybór biegłego zapewnia art. 278 § 1 k.p.c., umożliwiając jej składanie wniosków co do osoby biegłego przed wyborem dokonywanym przez sąd orzekający. Po jego wybraniu, aż do rozpoczęcia przez biegłego czynności, strona może swobodnie podnosić we wniosku swoje wątpliwości. Po rozpoczęciu czynności przez biegłego, aż do ich zakończenia - składając wniosek z art. 281 k.p.c. strona musi wyjaśnić, dlaczego czyni to tak późno. Po zakończeniu czynności przez biegłego - wniosku złożyć skutecznie już nie może. Taka konstrukcja ma na celu zapobieżenie prowadzeniu czynności generujących koszty, których wartość zostałaby zakwestionowana *ex post*.

W rozpatrywanej sprawie powód (sam lub przez swojego pełnomocnika) nie zgłosił na żadnym etapie postępowania jednoznacznie sformułowanego wniosku o wyłączenie biegłej lekarza - psychiatry J. W. . Jedynie w piśmie z dnia 20 listopada 2014 r. (k. 212) „w związku z otrzymaną ekspertyzą biegłego sądowego lekarza psychiatry J. W. ze Ś. szpitala psychiatrycznego” prosi „o powołanie niezależnego specjalisty psychiatrii z Akademii Medycznej”, ponieważ „biegła sądowa J. W. nie uwzględniła tego, że chory był wielokrotnie leczony w Ś. w szpitalu psychiatrycznym i z powodu pogorszenia stanu psychicznego chory od 2008 r. ma I grupę inwalidzką...”. Pismo nie zostało przez Sąd pierwszej instancji odczytane jako wniosek o wyłączenie biegłego przez Sąd Okręgowy, lecz jako

wniosek o powołanie innego biegłego i tak też rozpoznane na rozprawie z dnia 28 stycznia 2015 r. (protokół - k. 225 i nagranie na płycie CD - k. 227), po wysłuchaniu ustnego uzupełnienia opinii przez biegłą m. in. dotyczącego okoliczności stwierdzenia przez nią, że w przeszłości powód był leczony na oddziale, na którym pracowała i że wypełniała jedną z jego kart wypisowych ze szpitala. Powód - tym razem występujący z pełnomocnikiem - ani w trakcie przesłuchiwania biegłej, ani po oddaleniu wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innych biegłych, mimo zgłoszenia zastrzeżenia do tego rozstrzygnięcia, nie wspomniał o istnieniu podstaw do wyłączenia biegłej, ani o tym, że jego intencją wyrażoną w piśmie z 20 listopada 2014 r. było jej wyłączenie. Na fakt złożenia tego pisma i zawarty w nim wniosek, który określał wnioskiem o przeprowadzenie dowodu z opinii innych biegłych, zwracał w toku rozprawy Sąd pierwszej instancji, były więc optymalne warunki, aby fachowy pełnomocnik powoda wyjaśnił Sądowi ewentualny szerszy zakres wniosku.

Okoliczność, że biegła pracuje w Szpitalu Psychiatrycznym w Ś. był powodowi wiadomy najpóźniej od chwili poddania się badaniom, które w tym szpitalu się odbywały, już wtedy więc powinien zawnioskować o wyłączenie biegłej, gdyby jego podstawę stanowiło jej powiązanie ze szpitalem, w którym powód się leczył. Wniosek o innych biegłych został jednak zgłoszony dopiero po sporządzeniu opinii przez biegłą, kiedy okazało się, że opinia nie odpowiada oczekiwaniom powoda. Co jednak najważniejsze - wszystkie przywołane przez skarżącego argumenty nie zawierają żadnych przesłanek do stwierdzenia stronniczości biegłej. Sprawa nie dotyczy prawidłowości leczenia powoda przez Szpital Psychiatryczny w Ś., ani trafności postawionego mu rozpoznania, zaś osobista postawa biegłej, która krytycznie oceniała swoje wcześniejsze wpisy w dokumentacji, konfrontując je z aktualnym stanem zdrowia powoda i swoim większym doświadczeniem zawodowym, świadczy o jej znacznym obiektywizmie. Wbrew stanowisku skarżącego ustnego uzupełnienia opinii przez biegłą nie można uznać za zeznania świadka, gdyż biegła nie była obecna przy zawarciu umowy darowizny, nie pamiętała też powoda jako pacjenta. Jej rola procesowa biegłej była jednolita.

W rezultacie ani argumenty o niedopuszczalności łączenia roli świadka i biegłego, ani zarzuty dotyczące nieuwzględnienia podstaw do wyłączenia biegłego nie znalazły potwierdzenia.

Sama opinia została przez Sądy obu instancji oceniona jako przekonujący materiał dowodowy, pozbawiony luk czy sprzeczności. Ocena ta nie może być podważana w postępowaniu kasacyjnym (art. 398³ § 3 k.p.c.). Skoro więc zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na ocenę wszystkich przesłanek zasadności zgłoszonego przez powoda powództwa głównego o stwierdzenie nieważności umowy darowizny, a zarzuty kasacyjne nie potwierdziły zarzucanych uchybień w postępowaniu, skargę kasacyjną należało oddalić (art. 398¹⁴ k.p.c.), gdyż nie było również potrzeby uzupełnienia postępowania o kolejny dowód z opinii innych biegłych lekarzy psychiatrów.